

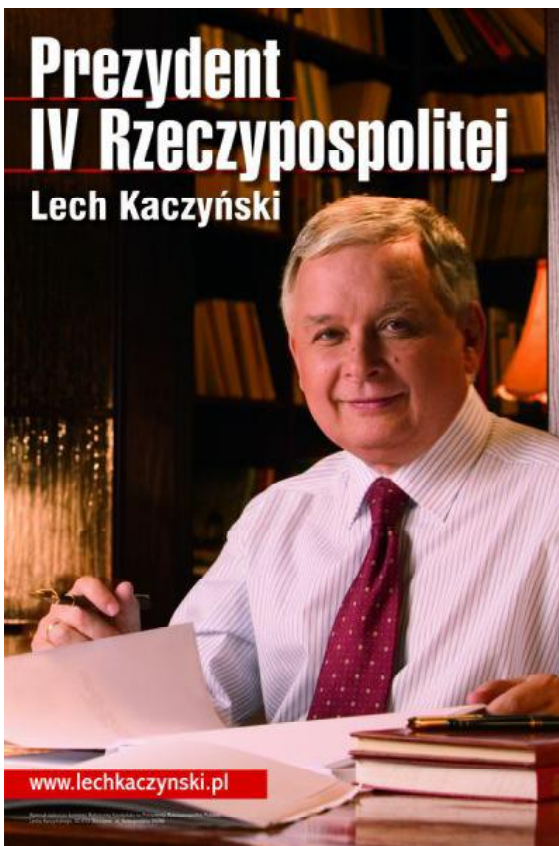


GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 10 (111) październik 2005

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

Lech Kaczyński – prezydentem Polski



Lech Kaczyński z Prawa i Sprawiedliwości, prezydent Warszawy od 2002 roku, został wybrany na 5 lat na prezydenta demokratycznej Polski. Lech Kaczyński jest eurosceptykiem i chce przywrócić w Polsce kary śmierci, jest tradycjonalistą niechętnym homoseksualistom i feministkom, sprzeciwia się aborcji i eutanazji, chce też szybkiego rozliczenia się ze wszystkimi współpracownikami byłego reżimu komunistycznego PRL. Nowy prezydent jest zwolennikiem twardego reprezentowania polskich interesów wobec Rosji i Niemiec, a poparcia będzie szukał głównie w USA. Swój sukces wyborczy zawdzięcza przede wszystkim swojemu bratu bliźniakowi – Jarosławowi wszechwładnemu przewodniczącemu

konserwatywnej partii Prawo i Sprawiedliwość. «Z nas dwóch, od myślenia jest Jarosław» – wyznał Lech na konferencji prasowej podczas kampanii wyborczej. Jarosław spopularyzował nawet powiedzenie: «kierować z tylnego siedzenia samochodu». «Mój brat i ja, ja i mój brat, często mieliśmy rację» – mówi prezydent elekt Lech Kaczyński. Obaj bracia, żarliwi katolicy, znajdują uznanie u części najbardziej tradycjonalistycznie nastawionego społeczeństwa. Ich wezwanie do rewolucji moralnej i powstania IV Rzeczypospolitej można streścić w hasłach: praca, rodzina, ojczyzna, religia. Lech Kaczyński przegrał wprawdzie w I turze wyborów z Donaldem Tuskiem. Jednak w 2 tygodnie później - 23.10.2005 r. - w II turze wyborów Kaczyńskiego

poparł populistą Andrzej Lepper ze swą partią Samoobrona, ultrakatolicy integralności z Radia Maryja, ludowcy z PSL, większość tych którzy nie brali udziału w I turze, a nawet część socjaldemokratów zwabionych socjalnym protekcjonizmem PiS-u.

Kontrkandydat Donald Tusk z Platformy Obywatelskiej uzyskał 46% głosów. Tusk kojarzy się polskiemu wyborcy z hasłami wolności, liberalizmu i szybkich reform gospodarczo-społecznych. Wygrał z Kaczyńskim we wszystkich większych miastach oraz w zachodniej i północnej Polsce, na niego też głosowali głównie młodzi Polacy do 40 lat.

W wrześniu br. w wyborach parlamentarnych do Sejmu i Senatu RP wygrała partia PiS Lecha i Jarosława

Kaczyńskich (26,99%) przed Platformą Obywatelską Donalda Tuska (24,14%), Samoobroną (11,41%), SLD (11,38%), LPR (7,97%), PSL (6,96%). Teraz PiS i PO mają stworzyć rząd koalicyjny. Polacy są niechętni „bliźniaczej republice”, dlatego Jarosław Kaczyński zrezygnował z objęcia urzędu premiera, aby nie przeszkodzić bratu w wygranym wyścigu do prezydentury.

Lech i Jarosław są wychowani w duchu patriotyzmu i w przekonaniu, że komunistyczna Polska była zniewolona, a system został narzucony siłą. Dziesięć lat przed powstaniem Solidarności, kiedy strajk w Stoczni Gdańskiej utopiono we krwi, Jarosław postanowił zostać zawodowym antykomunistą. Jest pełnia zimnej wojny, 30 lat przed niewyobrażalnym upadkiem muru berlińskiego i upadkiem ZSRR. Jarosław był jednak przekonany, że zobaczy za swojego życia koniec komunizmu. Natomiast wybrany właśnie na trzeciego demokratycznego prezydenta RP Lech Kaczyński jako specjalista od prawa pracy, doradzał strajkującym stoczniovcóm w czasie wielkiego ruchu 1980 roku, który dał początek pierwszemu wolnemu w strefie komunistycznej związkowi zawodowemu Solidarność. Był związany z Komitetem Helsińskim Praw Człowieka i bardziej od brata okazuje socjaldemokratyczną wrażliwość. Był delegatem na historyczny kongres Solidarności w 1980 roku i bliskim współpracownikiem Lecha Wałęsy, internowany podczas stanu wojennego w 1981, wiosną 1989 uczestniczył w okrągłym stole władzy i opozycji, przypieczetowującym koniec komunizmu. W roku 1990 r. współtwórca Porozumienia Centrum. Od lutego 1992 do maja 1995 r. prezes Najwyższej Izby Kontroli. W 2001 r. stanął wraz z bratem Jarosławem na czele nowej partii - Prawo i Sprawiedliwość.



OD REDAKCJI

**O przyjaźni**

L o s
rozporządził w ten sposób, że bardzo rzadko widuję się ze swoją najlepszą przyjaciółką. Od pewnego czasu mieszkamy w

dwóch różnych miastach, dosyć daleko od siebie. Obie już mamy swoje własne rodziny i skupione jesteśmy na szczęściu rodzinnym. Brakuje nam jednak częstszych rozmów podczas spotkań bądź chociażby przez telefon.

Ostatnio powiedziała mi, że bardzo się cieszy, widząc, jak ułożyło się moje życie i że mam tak wspaniałego męża i dzieci. Mówiła też, że ma inne sympatyczne koleżanki, lecz nie potrafi nawiązać z nimi bliższego kontaktu i w ten sposób znaleźć sobie nową przyjaciółkę. Przed każdym moim przyjazdem do niej przemyśla dokładnie sprawy, które chciałaby ze mną omówić, aby o niczym ważnym nie zapomnieć; jest ciekawa mojego zdania i chce czasami poprosić mnie o radę. Usłyszawszy to, byłam bardzo wzruszona.

Czyż nie jest to piękne! Znamy się faktycznie od urodzenia: chodziliśmy do tej samej klasy i ukończyliśmy ten sam uniwersytet. W dzieciństwie, chociaż mieszkaliśmy od siebie stosunkowo daleko, ja prawie codziennie pokonywałam dużą dla mnie jako dziecka odległość by zobaczyć się z Tanią. Bywałam nawet zazdrosna o nią, kiedy bawiła się z innymi dziećmi!

Przyjaźń – to istny dar od Boga. I wydaje mi się, że prawdziwych przyjaciół znajduje się właśnie w dzieciństwie. Nie często zdarza się poznać odpowiedniego człowieka będąc już w dojrzałym wieku. Nie każda przyjaźń trwa od wczesnych lat aż do starości. Są też tacy ludzie, którzy w ogóle przyjaciela nie mają. A może go nie potrzebują?

Poszczyliło mi się otrzymać ten dar. Jestem dumna, że mogę się tym chwalić. Każdy, kto ma przyjaciela, powinien dbać o tę przyjaźń i starać się jej nie zmarnować.

Starajmy się docenić swoich przyjaciół i pamiętajmy o nich!

Maria Ławrynowicz

16 października – Dzień papieski

W parafii św. Wojciecha-Adalberta

16 października wszyscy wierni kościoła powszechnego w rocznicę wybrania na Stolicę Piotrową Ojca Świętego Jana Pawła II obchodzą Dzień papieski. W tym roku w parafii św. Wojciecha-Adalberta uroczyste nabożeństwo z okazji historycznego konklawe odbywało się we własnym konsekrowanym kościele. Wierni zgromadzeni na uroczystą mszę modlili się o rychłą beatyfikację i przyszłą kanonizację Wielkiego Papieża-Polaka oraz owocną działalność obecnego następcy św. Piotra Benedykta XVI. Szczególnego blasku całemu uroczystemu nabożeństwu dodały swoim wspaniałym śpiewem dwa chóry, przybyłe do Kaliningradu z okazji wielkiej akcji kulturalnej – chór Dziecięcy Litewskiego Radia i Telewizji z Wilna oraz chór Gdańskiej Akademii Medycznej pod batutą Jerzego Szarafińskiego.

Tak się złożyło, że proboszcz parafii św. Wojciecha-Adalberta ksiądz prałat Jerzy Steckiewicz niedawno obchodził swoje urodziny. I parafianie pamiętając o tym, w imieniu Polskiej Autonomii Narodowo-Kulturalnej złożyli swemu duszpasterzowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wytrwałości w pracy duszpasterskiej i żeby jak najdłużej przebywał z nami.

W kaliningradzkiej filharmonii

Tegoż dnia w Sali Koncertowej Kaliningradzkiej Filharmonii odbył się wspaniały koncert muzyki duchownej. Była to pod każdym względem wielkie wydarzenie kulturalne. Wielkie – bo wzięły w nim udział trzy chóry z różnych krajów oraz najlepsi muzycy Kaliningradu – orkiestra Kameralna Filharmonii wraz z kaliningradzkim pianistą Władimirem Słobodianem.

Jako pomysłodawca i organizator całego przedsięwzięcia wystąpił Jan Milun, działacz muzyczny amerykańskiej Polonii z Bostonu, kawaler orderu „Zasłużony dla polskiej kultury”, prezes Towarzystwa Muzycznego im. St. Moniuszki w Bostonie, śpiewak bas barytonowy, od wielu lat organizujący w różnych miastach świata imprezy koncertowe dedykowane rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, papieża pokoju i pojednania. Owe akcje kulturalne mają służyć dziełu umocnienia wzajemnego zrozumienia między narodami świata.

Imprezę rozpoczęto utworem „Kaliningradzkie fanfary” (autor Wiktor Bobkow – obecny kierownik artystyczny Kaliningradzkiej Filharmonii). Kompozycja amerykańskiego muzyka Johna

Filipa Sausa towarzyszyła ceremonii udekorowania sali koncertowej we flagi państwowe Rosji i Stanów Zjednoczonych. Następnie Chór Akademii Medycznej z Gdańska razem z Chórem Kolegium Muzycznego im. Rachmaninowa oraz Chórem Dziecięcym Litewskiego Radia i Telewizji wykonali polską pieśń hymniczną „Gaude Mater Polonia”.

Po części oficjalnej swoje mistrzostwo zademonstrował chór Kolegium Muzycznego im. Rachmaninowa (kierownik artystyczny Inga Szwec) przedstawiając duchowne utwory chóralne rosyjskich kompozytorów. Przebrzmiały „Chwała Ojcu i Synowi” Dymitra Bortniańskiego, „Bogurodzica” Sergiusza Rachmaninowa, „Błagostwi dusze moja Gospoda” Pawła Czesnokowa.

Przy wykonaniu utworu polskiego kompozytora Jacka Różyckiego „Confitebor” powstał zespół międzynarodowy – obok kaliningradzkich muzyków i śpiewaków partię wokalną prowadził Jan Milun, jednocześnie organizator całej imprezy. Żywy oddźwięk w postaci okłasków i braw znalazł u kaliningradzkiej publiczności Dziecięcy Chór Litewskiego Radia i Telewizji (dyrygent Regina Meleckaite). Zespół ten przedstawił słuchaczom obok kompozycji Lea Deliba „Gloria from Messa Brewe” utwory duchowne” kompozytorów litewskich.

Interesująca niespodzianką stał się występ chóru Akademii Medycznej z Gdańska. Ów zespół mocny w repertuarze klasycznym tym razem przedstawił słuchaczom pieśni duchowne w stylu gospel, stylu charakterystycznego dla czarnoskórych mieszkających w USA. Przy wykonaniu utworów gospel jest dopuszczalne wykorzystanie instrumentów muzycznych (gitary, organów elektronicznych, perkusji), całkiem naturalne są przy tym ruchy choreograficzne śpiewaków.

Natomiast w drugiej części recitalu zostały wykonane utwory muzyczne kompozytorów amerykańskich i polskich upamiętniające ofiary terroryzmu światowego w Nowym Jorku, Moskwie, Londynie i innych zakątkach świata, wszystkich, kto zginął w aktach terroru.

Były to „Fanfary dla nieznanego człowieka” Aarona Coplanda.

Międzynarodowy skład wykonawców (obok muzyków z Kaliningradu stanął polski śpiewak Adam Pałka – baryton oraz Jan Milun – bas) wykonał kompozycję Marty Ptaszyńskiej „Ave Maria”.



(ze str. 2)

16 października – Dzień papieski

Również przez połączony międzynarodowy skład muzyków został zaprezentowany utwór amerykańskiej autorki Lejli Pradell do słów Jana Pawła II „Wigilia Zmartwychwstania”. Natomiast kilka utworów było przedstawionych jako wykonywane po raz pierwszy.

Były to premierowe wykonanie w Rosji „Warszawskiego Koncertu” Richarda Addinsella. Wykonawcy: znakomity kaliningradzki pianista Władimir Słobodian wraz z Orkiestrą Kameralną Kaliningradzkiej Filharmonii. Odbyło się tegoż wieczoru premierowe wykonanie suity na fortepian „Granada” – wykonane po raz pierwszy w Europie przez pianistkę Irinę Łozinę.

Orkiestra Kameralna Kaliningradzkiej Filharmonii przedstawiła światową premierę utworu amerykańskiego kompozytora Krzysztofa Zarby „Symfonia kameralna”, napisanego przez autora ku czci swojej córki „Katty”, która zginęła podczas aktu terrorystycznego 11 września 2001 roku oraz dedykowanego pamięci papieża Jana Pawła II. Na zakończenie uroczyste zabrzmiało „Alleluja” Randalla Thompsona i wprost majestatycznie „Alleluja” Georga Hendla w wykonaniu chórów z Polski, Litwy i Kaliningradu pod batutą Jerzego Szarafińskiego.

Ten koncert stał się wspaniałym prezentem dla miasta nad Pregołą, Kaliningradu, w roku obchodów 750 rocznicy założenia miasta. Wiadomo że język muzyki jest uniwersalnym środkiem kontaktów międzyludzkich, za pośrednictwem którego ludzie różnych narodowości i wyznań przekazują całą paletę swoich uczuć. Słuchając wybornych utworów muzycznych autorów reprezentujących kulturę różnych narodów, w wykonaniu muzyków z różnych krajów dochodzimy do wniosku, że ludzie w odległych od siebie zakątkach świata mają podobne uczucia, troski i zmartwienia. To odczucie niewątpliwie sprzyja sprawie zbliżenia między narodami. Na zakończenie tej unikalnej akcji kulturalnej został odczytany i przekazany do rąk własnych list dziękczynny od gubernatora Obwodu Kaliningradzkiego Georgija Boosa dla Jana Miluna – inspiratora i organizatora całej imprezy. Również nie zabrakło słów uznania za zaangażowanie w sprawę budowy przyjaznych stosunków pomiędzy regionami przygranicznymi dla Jana Miluna od kierownika MSZ Adama Daniela Rotfelda. Pogratulował także mieszkańcom Kaliningradu udanej imprezy przedstawiciel konsula Stanów Zjednoczonych w Petersburgu. Natomiast słuchacze, będąc pod wrażeniem tak imponującego programu długo nie opuszczali sali koncertowej.

Wasilij Wasiliew



Powinszowania dla ks. proboszcza Jerzego Steckiewicza



Foto autora.

> str. 7

PRAWOSŁAWIE

OJCIEC ROŚCISŁAW: „NIE CZUJEMY SIĘ ODERWANI OD ROSJI”

Ojca Rościslawa Sołopenko, proboszcza cerkwi prawosławnej pod wezwaniem Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim w Polsce, poznaliśmy w położonym na skraju tego miasteczka pensjonacie „Leśne Zacisze”. Przyjechał tam w odwiedziny do dzieciaków z kalinogradzkiej szkoły z internatem nr 3, które odpoczywały tu latem podczas wakacji. Starym volkswagenem, co już widywał różności, ksiądz przywiózł dla uczniów

rodzeństwem regularnie chodzili do cerkwi, a i czasy były ateistyczne. Jednak myślę, że dzięki jej modlitwom ja i moje siostry staliśmy się bliżsi Boga.

- Od czego, batuszko, zaczęła się ojca świadoma droga ku kościołowi?

- Po skończeniu szkoły dostałem się na Akademię Rolniczą w Kijowie, którą ukończyłem w 1995 r. Wtedy nie zastanawiałem się specjalnie nad wiarą. Chociaż wtedy już nie lubiłem głośnego towarzystwa,

tego. Bóg dał, że razem z innymi studentami pojechałem pracować po IV roku studiów do Anglii – zbierać plony w gospodarstwach farmerskich. Trafiłem do miasta Canterbury na południu kraju, w hrabstwie Kent, gdzie znajduje się słynne opactwo. Przez cały pierwszy rok w Anglii wyłącznie zarabiałem pieniądze, a następnego roku otrzymałem w Akademii specjalność inżyniera agronoma i wyjechałem tam studiować ogrodnictwo. Zajęcia odbywały się w filii Uniwersytetu w Greenwich 50 km od Londynu. Tam znajduje się cerkiew prawosławna, której proboszczem był ks. Antoni Bloom, metropolita Surożski Moskiewskiego Patriarchy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Pojawiło radosne uczucie obcowania ze współwyznawcami w obcym kraju. Przy tym nie tylko z Rosjanami. Było też wielu prawosławnych Anglików. Czulem, że co raz bardziej przybliżam się do Boga. W końcu nastął poranek, który pamiętam bardzo wyraźnie. Siedziałem w akademiku i myślałem: albo rozplnę się w tym środowisku i jak przetłaczająca większość otaczających mnie studentów będę się staczał po pochylej równi materializmu i rozpusty, albo wybiorę sobie inną drogę w życiu. Moje siostry cały czas modliły się o mnie w Kijowie, i dozna-

łem tego olśnienia. Pojechałem do księdza prawosławnego w Oksfordzie, długo rozmawiałem z nim o martwiących mnie sprawach. To on pomógł mi w sposób nowy spojrzeć na życie.

- W ten sposób, skończył ksiądz z ogrodnictwem...

- Nie od razu. Nie chciałem nagle rzucić naukę i pracę. Po za tym po jakimś czasie poznałem Małgorzatę, studentkę z Polski. Z katolickiej wiary przeszła na prawosławną. Wzięliśmy ślub w cerkwi, gdzie wtedy już czulem się jak w domu. Po tym jak skończyłem studia w Anglii, mój spowiednik, ihumen Ławry Kijowo-Pieczerskiej pobłogosławił mnie do rozpoczęcia nauki w Warszawskim Seminarium Duchowym. Uczylem się zaocznie i jednocześnie służyłem w cerkwi w Olsztynie.



jabłka, pomidory i inne dary szcudrego w tym roku urodzaju. Razem z nim przyjechali matuszka Małgorzata, syn i córka.

Zawiązała się rozmowa. O drogach, które zaprowadziły młodego batuszkę ku służeniu Bogu, o życiu parafian, sytuacji Polskiego Prawosławnego Kościoła Autokefalicznego, do którego należy parafia w Lidzbarku Warmińskim.

- Jak wielu, zostałem oswojony z wiarą prawosławną przez babcię, - tak zaczął swoją opowieść o. Rościslaw. - Urodziłem się w Kijowie w 1974 r., lecz do Ławry albo do jakiejś innej świątyni, których było w mieście dużo nawet w czasach sowieckich, chodziłem tylko na Wielkanoc i w wielkie święta. Oczywiście mieliśmy w domu ikony, babcia się modliła, jednak nie można powiedzieć, że już wtedy przejąłem się wiarą w Boga. Babcia też specjalnie nie nalegała, żebyśmy z

nie chodziłem na imprezy i dyskoteki. Uprawiałem sport, głównie atletykę; wtedy modny stawał się body-building. Też zacząłem ćwiczyć, pakowałem mięśnie. W rezultacie poważnie zachorowałem na serce. Wyrok lekarzy: inwalidztwo na całe życie. Na początku było bardzo ciężko, ogarnęło mną przygnębienie. Wypróbowałem przeróżne metody leczenia – medycynę ludową, leki farmaceutyczne. Właśnie wtedy zacząłem bywać w cerkwi przy metrze „Plac Moskiewski”. Pod koniec II roku już dziwnie się czulem, jeśli chociaż raz w tygodniu nie uczestniczyłem w mszy świętej. Spowiadałem się i przystępowałem do komunii. I choroba ustąpiła! Czyż to nie cud?

- Czy to wtedy pojawiła się decyzja poświęcić swoje życie służeniu Bogu, zostać księdzem prawosławnym?

- Nie, wtedy daleko jeszcze było do



(ze str. 4)

OJCIEC ROŚCISŁAW: „NIE CZUJEMY SIĘ ODERWANI OD ROSJI”

PRAWOSŁAWIE

- *Batiuszko, a jak trafił ojciec do Lidzbarka?*

- O przyjęcie tej parafii poprosił mnie o. Aleksander Szelomow, który do tego okarmił duchowo prawosławnych żołnierzy, służących w polskiej marynarce wojennej. Parafie w takich miastach są małe; były duże wątpliwości czy sobie poradzę. Jednak zdecydowałem się, i od 2002 r. służę tutaj.

- *Od czego musiał ksiądz zacząć?*

- Mój poprzednik był proboszczem przez prawie 13 lat, dlatego wiele było już zrobione, nie zaczynałem od zera. Cerkiew była zbudowana jeszcze na początku XIII wieku przez znanego architekta Schinkla. Do 1945 r. był to kościół ewangelicko-luterański, który potem przekazano prawosławnym. Sam budynek jest z drewna, wymaga stałego doгляądu i kilka razy był remontowany.

Ale napotkałem taką sytuację, że wielu mieszkańców w ogóle nie wiedziało, że jest to czynna świątynia. Przede mną msze przeprowadzano przy zamkniętych drzwiach, nieliczni parafianie jakby bali się czegoś, starali się jak najmniej przyciągać do siebie uwagę. Chodzi o to, że większość prawosławnych została przesiedlona na te tereny po wojnie z zachodnich obszarów Ukrainy w wyniku akcji Wisła, i po tamtych czasach widocznie pozostał pewien lęk. Z moim przyjściem liturgie zaczęły odbywać się przy otwartych drzwiach, obowiązkowa jest droga krzyżowa wokół cerkwi w święta. Wcześniej przeprowadzano je wewnątrz cerkwi, co dla mnie było zadziwiające.

- *Jak inni mieszkańcy Lidzbarka, katolicy, odnieśli się do ożywienia prawosławia w waszej parafii?*

- Muszę powiedzieć, że ludzie tutaj są bardzo mili. Żadnych ekscesów, przejawu niechęci nie było w ogóle. Co więcej, zaczęli zachodzić do naszej cerkwi, z ciekawością przeglądać się jej wystrojowi, ikonom. Liturgie

prowadzone są głównie w niedziele i w święta. Ale każdy chętny może zadzwonić do mnie (numer telefonu jest podany na drzwiach świątyni), jeśli trzeba pilnie przeprowadzić sakrament.

- *Czy posty prawosławne w Polsce różnią się jakoś od tych w Rosji?*

- Nie, kanonicznie absolutnie niczym. I liturgie u nas są również w języku cerkiewno-słowiańskim.

- *Czy polskie władze pomagają?*

- Wcześniej, sądząc po papierach pozostałych po moim poprzedniku, pomoc była bardziej obfita. Teraz jest o wiele mniejsza. Potrzebne są znaczne środki na remont, i ja teraz nie wyobrażam sobie, jak go zrobić.

- *A parafianie?*

- Służę w dwóch parafiach, jeszcze w Górowie Iławieckim. Jeśli w każdej nabiera się po 20-30 osób, to ich ofiary nie rozwiążą problemu. Jakieś pieniądze przychodzą czasami od biskupa. Z bożą pomocą udaje nam się podtrzymać życie parafii. Przy czym taka sytuacja istnieje w całej Polsce i w naszym warmińsko-mazurskim województwie w szczególności. Wyjątkiem są wschodnie tereny Polski. W Białymstoku, Grabarce prawosławnych jest tradycyjnie o wiele więcej. A tutaj wychodzimy z sytuacji tak: żeby święta były weselsze, zjeżdżamy się razem, po 150-200 osób. Z tego powodu musieliśmy nawet przełożyć nasze odpustowe święto apostołów Piotra i Pawła o dwa tygodnie, dlatego że wszyscy udali się do innej cerkwi tamtego dnia.

- *Czy dzieci z Kaliningradu, co roku odpoczywające w „Leśnym zaciszu”, przychodzą do świątyni?*

- Oczywiście. I bardzo pomagają

w urządzaniu niektórych pomieszczeń, zawsze sprzątają cerkiew. Do poważnych robót związanych z remontem nie mogą je dopuścić – tym powinni zajmować się fachowcy. Ale pobielić, pomalować – te prace wykonują z przyjemnością. Również pomagają matuszce w gospodarstwie. Chodzą na msze, do spowiedzi, przyjmują komunię świętą.

- *Czy bywa ksiądz w Obwodzie Kaliningradzkim?*

- Mojemu synowi na imię Serafin, dlatego z radością odwiedziłem cerkiew p.w. Serafina z Sarowa w Swietłogorsku, bardzo dobrze znam ojca Olega. Byłem i w Zelenogradzku, w cerkwi p.w. św. Andrzeja Apostoła (Andrej pierwozwannyj). Utrzymujemy kontakty, ale chciałoby się, żeby takich spotkań było więcej. Nie czujemy się wcale oderwani od Rosji. I z przyjemnością zapraszam do siebie do Lidzbarka Warmińskiego.

- *Dziękuję za rozmowę.*

*Dmitrij Osipow, gazeta „Grażdanin”
Foto autora*

Polacy i Polonia na świecie

Według szacunkowych danych poza granicami Polski mieszka od 14 do 17 mln Polaków, głównie w Stanach Zjednoczonych (6-10 mln osób), Niemczech (ok. 1,5 mln), Brazylii (ok. 1 mln), Francji (ok. 1 mln), Kanadzie (ok. 600 tys.), Białorusi (400 tys.-1 mln), Ukrainie (300-500 tys.), Litwie (250-300 tys.), Wielkiej Brytanii (ok. 150 tys.), Australii (130-180 tys.), Argentynie (100-170 tys.), Rosji (ok. 100 tys.), Czechach (70-100 tys.) i Kazachstanie (60-100 tys.).

Tak duża liczba Polaków i osób deklarujących polskie pochodzenie, a mieszkających poza ojczyzną (dla porównania - 17 mln to ok. 40 proc. liczby Polaków obecnie mieszkających w kraju), jest wynikiem skomplikowanych procesów historycznych zapoczątkowanych w XVIII w., kiedy Rzeczpospolita zniknęła z mapy Europy, wchłonięta przez trzy mocarstwa: Rosję, Austrię i Prusy. Polacy, nie mogąc pogodzić się z utratą państwowości, angażowali się w liczne zrywy powstańcze, które, niestety, kończyły się klęską. Ostatnia wielka fala emigracji przypadła na lata powojenne, kiedy krajem zarządzały uzależnione od ZSRR socjalistyczne władze PRL. W latach 1956-1980 do USA i krajów zachodniej Europy wyjechało ok. 800 tys. osób. Część z nich stanowili emigranci polityczni - przeciwnicy komunistycznego reżimu, a część ekonomiczni - poszukujący lepszych warunków życia. W latach 80 tych z Polski wyjechało ok. 270 tys. osób. > str. 7





LITWA: Rząd zatwierdził projekt ustawy o pisowni nazwisk

Zwycięstwo po kilkunastu latach zmagania

Wczoraj rząd Litwy zatwierdził projekt ustawy o pisowni imion i nazwisk w dokumentach urzędowych, na mocy której nazwiska mniejszości narodowych, w tym również polskiej, będą pisane zgodnie z narodową ortografią. Litewscy Polacy domagali się tego prawa od władz Litwy na przeciągu ostatnich kilkunastu lat.

— To nie jest specjalna ustawa wyłącznie dla Polaków, Niemców, Łotyszy czy jeszcze jakiejś innej narodowości. Ale na jej mocy również Polacy będą mogli w dokumentach urzędowych pisać swoje nazwiska zgodnie ze wszystkimi wymaganiami polskiej ortografii, czyli ze wszystkimi znakami diakrytycznymi. Jest to ustawa na poziomie europejskim — powiedział „Kurierowi” dyrektor generalny Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa Antanas Petrauskas. Jeżeli Sejm Litwy zatwierdzi rządowy projekt, z prawa oryginalnej pisowni nazwisk będziemy mogli skorzystać od 1 stycznia 2007 roku. Techniczne szczegóły wdrożenia ustawy ma jeszcze opracować Państwowa Komisja Języka Litewskiego. Ale jak zapewnia Petrauskas, w Komisji tej teraz pracują osoby myślące po europejsku, więc na pewno nie pogorszą rządowego projektu.

Obowiązująca obecnie na Litwie ustawa o pisowni nazwisk była przyjęta w 1991 roku i wymaga, aby nielitewskie nazwiska były pisane w dokumentach zgodnie z litewską pisownią. Przeciwni takiemu stanowi rzeczy na przeciągu kilkunastu lat protestowali litewscy Polacy. Prawo do pisania polskich nazwisk zgodnie z polską ortografią było przewidziane również w traktacie polsko-litewskim z 1994 roku.

Decydując się na to, aby imię i nazwisko były pisane zgodnie z polską ortografią, trzeba będzie liczyć się z pewnymi wydatkami wiążącymi się w pierwszą kolej z wymianą wszystkich innych dokumentów, metryk, praw jazdy, dokumentów

własności, sprawami spadkowymi itd. Więc jak przewiduje Antanas Petrauskas, niewielu Polaków skorzysta z tego prawa, nie przewiduje jednak większych problemów z przyjęciem tego projektu przez Sejm Litwy.

— Wydaje mi się, że z tego prawa skorzystają w pierwszą kolej politycy i ludzie kultury polskiego pochodzenia. Ważne, że obywatele będą mieli prawo, a to, czy z niego skorzystają, to już ich osobista decyzja. Rząd Algirdasa Brazauskasa zatwierdził ten projekt jednogłośnie i jest zdecydowany bronić go w Sejmie, więc nie myślę, że będą problemy z jego przyjęciem — powiedział Petrauskas.

Mniej optymistycznie od dyrektora Departamentu Mniejszości Narodowych jest nastawiony przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, poseł na Sejm RL Waldemar Tomaszewski.

— Oczywiście, dobrze się stało, że po tylu latach dyskusji na ten temat rząd zdecydował się wreszcie rozstrzygnąć problem. Jednak podczas omawiania projektu w Sejmie trzeba będzie powalczyć o takie sformułowania, które by już nie dawały żadnych szans dla urzędniczych manipulacji. Obawiam się, że to właśnie urzędnicze negatywne nastawienie do ustawy może odbić Polakom chęć do zmiany dokumentów — powiedział „Kurierowi” Waldemar Tomaszewski.

Jak prognozuje Antanas Petrauskas, wdrożenie ustawy w życie będzie kosztowało budżet Litwy 20-22 mln Lt. Podstawowe koszty to zamiana oprogramowania komputerowego we wszystkich urzędach państwowych Litwy. Jednak zdaniem Waldemara Tomaszewskiego, „są to cyfry z sufitu. Szacuje on koszty na 2-3 mln Lt. Straszanie postów wielomilionowymi kosztami może negatywnie odbić się na przyjęciu ustawy”.

W litewskim Sejmie obecnie

znajduje się jeszcze jeden projekt ustawy pisowni imion i nazwisk zgłoszony przez posła z ramienia partii konserwatystów, lidera „Sajūdisu” Rytasa Kupčinskasa, całkowicie zabraniającej pisowni nazwisk mniejszości narodowych w ich ojczystych językach.

Zdaniem lidera „Sajūdisu” pisanie nazwisk nielitewskimi literami jest „zamaskowanymi zmianami litewskiego alfabetu oraz zniszczeniem systemu języka litewskiego”. Wszystko to zdaniem Kupčinskasa „służy obcym państwom”. Argument Kupčinskasa jest abberacyjny. Twierdzi, że po upływie stu lat, kiedy to władze carskie zabraniały publicznego używania języka litewskiego, próbuje się w „sposób zamaskowany” zniszczyć system języka litewskiego drogą wprowadzenia doń czcionek nielitewskich. Dla logicznie myślących jednak wypowiedź Kupčinskasa musiałaby mieć inny wydźwięk: po stu latach, od kiedy władze carskie zabraniały używania publicznie języka litewskiego, władze niepodległej Litwy powinny zabronić swym obywatelom narodowości nielitewskiej używania ich godności osobistej w ich języku ojczystym. Ich imiona i nazwiska muszą być „w prinuditielnom poriadkie” pisane po litewsku.

Opory władz Litwy w nadaniu prawa pisowni nazwisk w językach mniejszości narodowych mogły spotkać się z międzynarodowymi sankcjami. Latem tego roku wilnianin Michał Kleczkowski domagający się, aby jego nazwisko w litewskich dokumentach było pisane zgodnie z wymogami polskiej pisowni, zaskarżył Litwę w Komisji Praw Człowieka ONZ w Genewie.

Robert Mickiewicz





(ze str. 3)

16 października – Dzień papieski



„Dom europejski namalowany na szkle”

Pod taką nazwą 16 października była eksponowana wystawa państwa Zbigniewa i Urszuli Nasiorowskich z Warszawy z okazji Dni Kultury Polskiej w Czerniachowsku.

Technika malowania na szkle pochodzi z Anglii XVIII wieku, ale ostatnio została jakoś zapomniana. Pan Nasiorowski przywrócił ją do życia. W całej Europie takich malarzy można policzyć na palcach. Starożytne mapy, rodowe godła, panoramy miast wszystko wymalowano i wypisano z dużą dokładnością.

Pani Urszula jest uczennicą swego męża, ale jej obrazy pokazują inny świat: kwiaty, kobiety ślicznie ubrane, oraz obrazy na tematy religijne. Pan Zbigniew żartuje, że Urszula najpierw została jego żoną, a potem uczennicą, a nie odwrotnie, jak to teraz jest modnie.

Z zachwyceniem podziwialiśmy także artystyczne wyroby z żelaza: stoliki, krzesła, świeczniki pana Waldemara Prusaka.

Bardzo żal, że spóźniliśmy się na uroczyste otwarcie w kościele pod wezwaniem św. Brunona. Ale zdążyliśmy na mszę świętą. Msza była celebrowana w dwóch językach: rosyjskim i polskim. Występował czerniachowski chór „Pogranicze”, ubrany w ludowe stroje polskie. Przyjemnie zadziwiła mnie obecność na mszy zastępcy mera miasta.

Ciepło i serdecznie przyjmowali gospodarze miasta swych gości.

Nasza nieduża delegacja z Bałtyjska była zadowolona z możliwości odwiedzenia Czerniachowska w Dni Kultury Polskiej. Serdeczne dzięki organizatorom.

Janina Pietruszko

Dzień prasy polonijnej w Rosji

Gazeta Petersburska razem ze *Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym „Polonia” im. Adama Mickiewicza, Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Sankt Petersburgu 2 października zorganizowały w przepięknym Pałacu Wielkiego Księcia Władimira Aleksandrowicza (Rosyjska Akademia Nauk – Dom Uczonych im.M.Gorkiego) Dzień prasy polonijnej w Rosji.*

Została otwarta wystawa: „Prasa Polonijna na Świecie”(autor wystawy - Agata Kalinowska – Bouvy, prezes A.P.A.J.TE - Francja), zaprezentowana rubryka Gazety Petersburskiej, „Renesans Polonijny” oraz otwarto wystawę prac malarskich Konstantego Snycarza. Spotkanie uwieńczył koncert polskiej muzyki klasycznej oraz prezentacja młodzieżowego projektu Stowarzyszenia polonijnego im. biskupa Antoniego Maleckiego.

W foyer oprócz wyżej wymienionych wystaw była przedstawiona wystawa rosyjskich polonijnych wydawnictw. Prasę rosyjską na spotkaniu reprezentowali członkowie redakcji „Gazety Petersburskiej” i syberyjskiego pisma Kongresu Polaków w Rosji „Rodacy” z Abakanu.

Paweł Stolarow

Źródło: Kwartalnik «Rodacy» (Abakan) 2005-10-15

OGŁOSZENIE

«Eliminacje konkursu «Kresy» w Kaliningradzie odbędą się 20 listopada w Konsulacie RP o godzinie 14.00, zebranie uczestników o godz. 13.00. Repertuar składa się z 2 utworów. Jeden utwór - A. Mickiewicza, drugi do wyboru. Warsztaty dla uczestników konkursu odbędą się 12 listopada o godz. 12, przy ulicy Czernyszewskiego 56 (budynek wydziału filologii i dziennikarstwa), sala 208.»

(ze str. 5)

Polacy i Polonia na świecie

Decyzje o opuszczeniu ojczyzny podejmowali z powodów politycznych oraz ekonomicznych. Ustalenie liczby Polaków zamieszkujących na terenie byłego Związku Radzieckiego nie jest łatwe, ponieważ nawet ostatni spis powszechny z 1989 r. zaniżał liczbę naszych rodaków zamieszkujących na wschód od Bugu. Według polskich szacunków z 2002 r. diaspora polska na terenie b. ZSRR wynosi 3 mln osób. Najliczniejsze skupiska znajdują się na Białorusi - ponad 1 mln, Ukrainie - ponad 700 tys., Litwie - 300 tys., w Federacji Rosyjskiej - ponad 100 tys. W krajach Europy środkowej oraz na południu kontynentu najliczniejsza rzesza Polaków żyje na Zaolziu. Łącznie w Republice Czeskiej żyje - 59 tys. Liczna grupa naszych rodaków mieszka na terenie Węgier - 11 tys. Ponadto Polacy i ich potomkowie w liczbie od kilkuset do kilku tysięcy, zamieszkują w: Rumunii, na Słowacji, w Bułgarii, w Serbii i w Turcji (głównie w okolicach Stambułu). Diasporę polską w Republice Południowej Afryki szacuje się na ok. 17 tys. osób. Jest to największe skupisko Polonii w Afryce. Poza RPA Polacy zamieszkują głównie w krajach Maghrebu, a ich liczba kształtuje się od kilkudziesięciu do kilkuset osób.

Na podstawie: <http://www.msz.gov.pl/>

**Pismo
sponsoruje
Fundacja
POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**



KONKURS NOWY KONKURS JUBILEUSZOWY!!!

W listopadzie 2005 r. mija 10 lat od momentu ukazania się pierwszego numeru gazety „Głos Znad Pregoły”. Był to numer zerowy. Pismo zostało optymistycznie przyjęte przez czytelników – głównie członków Polonii Kaliningradu i Obwodu Kaliningradzkiego. Ciekawe, czy ktoś z obecnych czytelników zachował w swoim zbiorze numer zerowy? A może któryś z pierwszych numerów? Nawet jeżeli tak się nie stało, to na pewno maja

Państwo w domu ostatnie egzemplarze „Głosu”.

W związku z tym ogłaszamy na łamach naszej gazety zupełnie nowy, stały konkurs dla naszych sympatyków. Jest to konkurs fotograficzny pt. „CZYTAMY GŁOS ZNAD PREGOŁY”. Na czym polega udział w tym konkursie? Prosimy o nadesłanie na adres Redakcji zdjęć, na których upamiętnione są chwile czytania „Głosu Znad Pregoły”. Krótko

mówiąc, czekamy na fotografie czytelników z naszym pismem w ręku. Zdjęcia te mogą być kolorowe lub czarno-białe, na papierze lub w postaci pliku do odczytania na komputerze.

Wszystkie zdjęcia opublikujemy, a autorzy najciekawszych zostaną nagrodzeni jubileuszowymi pamiątkami.

Czytajcie Głos i róbcie czytającym zdjęć!

LEK, WAZRYWO I PRZYPRAWA

Zależnie od odmian papryka może być rośliną przyprawową (ostra i półsłodka) lub warzywną (słodka). Słodka papryka jest doskonałym warzywem zawierającym bardzo dużo witaminy C. Nie wolno wrzucać jej do rozgrzanego tłuszczu (gorzknieje i czernieje); najlepiej spożywać ją na surowo. Znaczenie farmaceutyczne mają odmiany z długimi, czerwonymi owocami, o silnym, piekącym smaku (suszy się je i miele). Zawierają one prowitaminę A, witaminy B1, B2, C, E oraz tłuszcze. Kapsaicyna z tej papryki drażni skórę i powoduje jej silne przekrwienie, co jest pomocne w bólach gośćcowych i rwie kulszowej; w małych dawkach zwiększa wydzielanie soku żołądkowego i pobudza apetyt.

WRAŻLIWY JAK KRAŻEK SERA...

Sery, podobnie jak wina, rozwijają

własny, niepowtarzalny aromat w temperaturze pokojowej, tj. w ok. 20-25°C. Jeżeli przechowujemy sery w lodówce, należy wyjąć je przynajmniej na godzinę przed podaniem. Najlepiej przechowywać je pod kloszem – powietrze, które znajduje się pod nim, służy serom. Sery należy chronić przed przemarzeniem - w żadnym wypadku nie można trzymać ich w zamrażalniku. Sery lubią temperaturę dodatnią (5-8°C) i nieźle im na najniższej półce lodówki. Kupując złoty ser należy wystrzegać się sera bez dziur, czyli „ślepego”. Ten ser na pewno nie dojrzał w warunkach naturalnych, a jego dojrzewanie zostało sztucznie przyspieszone. Latem sery miękkie i półmiękkie można lekko posolić.

PILNUJ MLEKA, BO UCIEKA

Do gotowania mleka najlepiej kupić



garnek z podwójnymi ściankami albo krażek, który wkłada się do zwykłego garnka, by mleko nie wykypiało i nie przypaliło się.

Jeśli już przypali się mleko, to trzeba przelać je do czystego garnka, wstawić do naczynia z zimną wodą; do mleka wsypać trochę soli i dokładnie wymieszać, a straci przykry zapach.

Łyzeczka cukru wsypana do litra mleka podczas gotowania zapobiegnie stracie witamin, zaś kostka cukru sprawi, że mleko nie przypali się.

Po zagotowaniu



mleko należy zaraz zdjąć z ognia. Nie powinno się kilkakrotnie podgrzewać lub gotować raz zagotowanego mleka, gdyż traci wartości odżywcze.

План проведения «Дня Полонии-2005» (20-21 ноября 2005 года)

Место проведения – приход св. Адальберта (Калининград)

Время проведения – с 15.00 до 17.30 20 ноября

Аудитория – члены Полоний г. Калининграда и других городов

Ответственные за организацию – Бондарик Янина Петровна, Совет Общества. **Ответственный за проведение** – Елена Рогачикова

Сопровождение муз. – хор «Стокротка» (исполнение польских традиционных песен – весь репертуар. Хор выступает в национальных костюмах)

15.00-15.15 Приветствие гостей и участников «Дня Полонии-2005» председателем правления МП НКА «Полония» г. Калининграда Рогачиковой Е.А., представителями генерального консульства РП в Калининграде

15-17.00 –Конкурс «Хозяюшка-2005» (домашнее задание готовится заранее участниками конкурса: 1) семейное древо, 2) семейное блюдо, 3) семейная традиция)

15.15-17.30 – Конкурс для детей «Мир моих фантазий» (участвуют дети, пришедшие на праздник, в возрасте от 3 до 15 лет)

21 ноября

17.00-17.30 – отчетно-выборное собрание Общества Польской Культуры Калининградской области, региональное (отчёт председателя Общества, решение текущих вопросов)



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесечная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор Мария Лавринович.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 510.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.